Cena egz. podwójnego 2 zł.

LAWN TENNIS POLSKI



RAKIETY TENNISOWE

DUNLOP

RAKIETY TENNISOWE

DUNLOP

RAKIETY TENNISOWE

DUNLOP

RAKIETY TENNISOWE

DUNLOP

RAKIETY TENNISOWE

DUNLOP

ROK WYDAWNICTWA PIERWSZY PODWÓJNY NUMER 7-8

LAWN TENNIS POLSKI

ILUSTROWANE CZASOPISMO SPORTOWE

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO

Wychodzi dwa razy w miesiącu. Warszawa, 15 listopad 1930 r.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Rysia 1 róg Marszałkowskiej, Tel. 603-36.

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 1 ZŁOTY.
Prenumerata roczna złotych 22, półroczna zł 12.25.

CENY OGŁOSZEŃ:
1/1 strony zł 500, 1/2 strony zł 250, 1/4 strony zł 125.

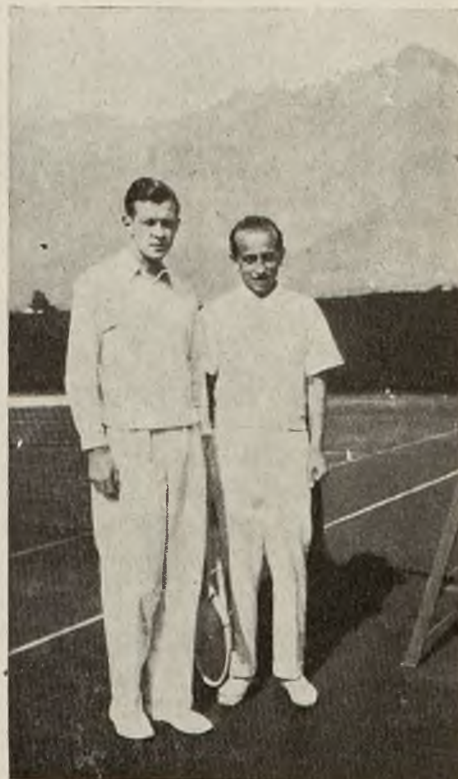
Konto P. K. O. Nr 4.958.

REDAKTORZY: Wiktor Lubliner
Aleksander Olchowicz.

WYDAWCA: W. Lubliner.

REDAKTOR TECHNICZNY
I KIEROWNIK ADMINISTRACJI:
Ryszard Ostrowski.

Godziny redakcyjne: od 10 do 15, w soboty tylko od 10 do 13.



Z Meranu: Boussus i Tłoczyński



Z Mistrzostw Polski.

B-cia J. i M. Stolarow w dublu

SPIS RZECZY.

Numer bieżący z przyczyn od redakcji niezależnych ukazuje się z bardzo znacznem opóźnieniem. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że nie otrzymywanie w oznaczonych terminach pisma przyczynia się do osłabienia kontaktu z czytelnikami, a tem samem szkodzi sprawie okrzepnięcia polskiego fachowego organu tennisowego. Pozwalamy sobie zapewnić, że obecnie po dokonaniu całkowitej reorganizacji czytelnicy otrzymywać będą LAWN TENNIS POLSKI regularnie.

REDAKCJA

DZIAŁ OFICJALNY

Komunikat Polskiego Związku Lawn-Tennisowego

z dnia 15-go września 1930 r.

TURNIEJE: Zatwierdza się terminy turniejów ogólnych:

1) Wojskowego Klubu Sportowego „Unja" w Lublinie na dni 18 do 21-go września r. b.

2) S. T. Toruńskiego Klubu Sportowego w Toruniu na dni 20 21-go września r. b.

PRZYJĘCIE CZŁONKA: W myśl § 7 Statutu P. Z. L. T. przyjmuje się na członka P. Z. L. T. na okres próbny Towarzystwo Pracowników Kolejowych „Ognisko", Wilno, Kolejowa 19.

WILEŃSKI OKRĘG. ZWIĄZEK LAWN-TENNISOWY: Ukonstytuował się Wileński Okręgowy Związek Lawn-Tennisowy. Prezydjum Związku wybrane zostało w następującym składzie: p. Inż. Glatman, prezes, p. Zamejc, skarbnik, p. kap. Krydel, sekretarz, p. Tarasiewicz, kapitan sportowy, p. ppor. Dowbor, sędzia naczelny.

Adres Sekretarjatu: Wilno, Krakowska 51, m. 6.

W skład O. Z. L. T. wchodzą następujące kluby: A. Z. S., „Wilja". „Ognisko" i „Lauda".

PASZPORTY ZAGRANICZNE: Związek Polskich Związków Sportowych, który jest instancją pośredniczącą przy uzyskiwaniu ulgowych paszportów zagranicznych dla celów sportowych, prosi o zgłaszanie się w sprawie paszportów conajmniej na 10 dni przed terminem wyjazdu zagranicę. Zainteresowani zechcą zatem zwracać się do P. Z. L. T. conajmniej na 2 tygodnie przed terminem wyjazdu zagranicę, w przeciwnym bowiem razie podania mogą nie zostać uwzględnione.

W związku z paszportami zagranicznemi zaznacza się, że Z. Z. nie będzie w przyszłości czynić starań o paszporty zagraniczne dla zawodników, będących członkami klubów, które zalegają dłużej, niż 2 miesiące z opłatą 1% od zawodów na rzecz Z. Z.

WYJAZDY ZAGRANICĘ ZAWODNIKÓW UCZNIÓW I UCZENIC SZKÓŁ ŚREDNICH: Z. Z. przypomina, że zakaz Ministerstwa W. R. i O. P., zabraniający uczniom i uczenicom szkół średnich należenia do klubów sportowych, nie został jeszcze cofnięty. Wobec tego wysyłanie zawodników uczniów i uczenic szkół średnich na turnieje zagraniczne bez zezwolenia władzy szkolnej może pociągnąć za sobą wydalenie danego ucznia ze szkoły. Wypadek taki miał już miejsce z jednym z zawodników klubu „Cracovia".

ZMIANA ADRESU: S. T. Toruńskiego Klubu Sportowego, Toruń, Franciszkańska Nr. 2.

SPROSTOWANIE: Prezydjum P. Z. L. T. prostuje, że mistrzostwo Małopolski w grze mieszanej zdobyła para Jędrzejowska—Konopka a nie Dubieńska—Horain (por. Nr. 2 L. T. P. str. 14).

Jadwiga Jędrzejowska Mistrzyni Polski



chluba i nadzieja tennisu polskiego.

MISTRZOSTWA POLSKI

a) Gra pojedyńcza panów

	1. Stolarow M.	*Stolarow M. v. o.*				
	2. Popiel		*Stolarow M. 6:0, 6:0, 6:0*			
	3. Smith	*Lantner v. o.*				
	4. Lantner			*Stolarow M. 6:2, 4:6, 7:5, 11:9*		
	5. Popławski	*Popławski 3:6, 6:2, 6:1, 6:3*				
	6. Horain		*Andrzejowski 1:6, 7:5, 1:6, 7 5, 6:1*			
	7. Andrzejowski	*Andrzejowski 6:1, 6:1, 6:0*				
	8. Konopka				*Stolarow M. 6:2, 6:3, 6:3*	
	9. Wittman	*Wittman 6:0, 6:1, 6:1*				
	10. Czyżewski		*Wittman 6:1, 6:3, 6:0*			
	11. Stahl	*Kloszek v. o.*				
	12. Kloszek			*Warmiński 6:4, 6:4, 8:6*		
	13. Warmiński	*Warmiński 6:2, 6:2, 6:2*				
	14. Nawratil		*Warmiński 6:1, 6:1, 6:4*			
15. Kołcz	*Goldstein 6:2, 6:2, 7:5*					
16. Goldstein		*Goldstein 2:6, 6:3, 6:3, 7:5*				
17. Altschüler	*Altschüler 6:2, 6:1, 6:3*					
18. Lisowski						*Tłoczyński 5:7, 7:5, 0:6, 8:6, 6:4*
19. Tłoczyński	*Tłoczyński 7:9, 6:3, 6:1, 6:3*					
20. Liebling		*Tłoczyński 6:2, 6:4, 6:2*				
21. Małcużyński	*Loth 7:5, 6:2, 6:4*					
22. Loth			*Tłoczyński 3:6, 6:4, 6:4, 6:2*			
	23. Budzyński	*Cuny v. o.*				
	24. Cuny			*Tłoczyński 3:6, 6:4, 6:4, 6:2*		
	25. Hebda	*Hebda 6:3, 6:3, 2:6, 6:3*				
	26. Prochowski		*Hebda 5:7, 4:6, 6:0, 6:4, 5:5, 6:3*			
	27. Wielowiejski	*Jurczyński 6:0, 6:1, 6:0*				
	28. Jurczyński				*Tłoczyński 3:6, 6:3, 6:3, 6:3*	
	29. Stolarow J.	*Stolarow J. 6:1, 4:6, 6:1, 6:0*				
	30. Drewnowski		*Stolarow J. 6:3, 6:1, 6:4*			
	31. Foerster	*Foerster 8:6, 6:2, 6:4*				
	32. Pohoryles			*Stolarow J. 6:1, 6:2, 6:2*		
	33. Marszewski	*Marszewski 6:3, 6:8, 7:5, 6:2*				
	34. Kuchar		*Marszewski v. o.*			
	35. Tarnowski	*Tarnowski v. o.*				
	36. Potulicki					

b) Gra podwójna panów

1. Simche—Sanding
2. Drewnowski—Wielowiejski
3. Altschüler—Pochoryles
4. Marszewski—Warmiński
5. Goldstein—Lantner
6. Steinert—Wittman
7. Popławski—Loth
8. Czyżewski—Konopka
9. Karafioł—Koenigstein
10. Prochowski—Kloszek
11. Potulicki—Tarnowski
12. Stolarow—Stolarow
13. Audrochowicz—Budzyński
14. Konopka—Smith
15. Jurczyński—Tłoczyński
16. Rubin—Holender
17. Horain—Liebling
18. Kuchar—Hebda
19. Foerster—Andrzejewski
20. Eder—Eysymontt
21. Cuny—Czetwertyński W.

Popławski—Loth 6:2, 2:6, 6:2, 4:6, 6:2
Czyżewski—Konopka 10:12, 6:4, 6:4, 7:5
Prochowski—Kloszek v. o.
Stolarow—Stolarow v. o.
Jurczyński—Tłoczyński v. o.

Drewnowski—Wielowiejski 6:1, 6:4, 8:6
Marszewski—Warmiński 6:3, 6:2, 6:0
Popławski—Loth 6:4, 6:3, 6:2
Prochowski—Kloszek 6:3, 2:6, 6:4, 5:7, 6:4
Stolarow—Stolarow 6:3, 7:5, 6:3
Liebling—Horain 6:1, 6:2, 6:3
Kuchar—Hebda 4:6, 7:5, 6:3, 6:2
Cuny—Czetwertyński v. o.

Marszewski—Warmiński 9:7, 6:0, 6:4
Popławski—Loth 6:2, 6:4, 6:1
Stolarow—Stolarow 6:2, 6:3, 7:5
Kuchar—Hebda 6:0, 2:6, 4:6, 6:0, 6:1

Marszewski—Warmiński 6:1, 6:1, 6:2
Stolarow—Stolarow 6:1, 6:3, 6:3

Stolarow—Stolarow 6:3, 4:6, 4:6, 6:3, 6:0

c) Gra pojedyńcza pań

1. Jędrzejowska
2. Lilpopówna
3. Bielecka
4. Trylska
5. Posseltówna
6. Cuny
7. Orzechowska
8. Raciborska
9. Pozowska
10. Wołoszczukowa
11. Dubieńska
12. Junżanka
13. Landauowa
14. Syropowa
15. Rudowska
16. Volkmerówna
17. Simchówna
18. Kruczkiewiczowa
19. Zimmermanówna

Orzechowska v. o.
Pozowska 6:4, 3:6, 6:3
Dubieńska 6:1, 6:3

Jędrzejowska 6:1, 6:1
Bielecka 6:2, 6:2
Cuny v. o.
Pozowska 6:4, 6:2
Dubieńska v. o.
Syropowa 6:2, 6:3
Volkmerówna 6:2, 6:3
Kruczkiewiczowa 6:0, 6:0

Jędrzejowska 6:2, 6:1
Pozowska 6:0, 7:5
Dubieńska 6:0, 6:1
Volkmerówna 6:1, 6:1

Jędrzejowska 6:1, 6:1
Dubieńska 6:4, 6:2

Jędrzejowska 6:4, 6:2

e) Gra podwójna pań i panów

	1. Pozowska — Horain *2. Dubieńska — Tłoczyński*	*Dubieńska—Tłoczyński 6:3, 6:1*	*Dubieńska—Tłoczyński 6:3, 6:3*	*Volkmerówna—Stolarow M. 8:6, 6:4*	*Jędrzejowska—Warmiński 3:6, 6:1, 6:4*
	3. Rudowska — Prochowski *4. Posseltówna — Steinert*	*Rudowska—Prochowski v. o.*			
	5. Lilpopówna — Popławski *6. Syropowa — Goldstein*	*Lilpopówna—Popławski 8:6, 6:8, 6:4*	*Volkmerówna—Stolarow M. 6:2, 8:6*		
8. Zimmermanówna — Holander *9. Landauowa — Kloszek*	*7. Volkmerówna—Stolarow M.* *Zimmermanówna—Holander v. o.*	*Volkmerówna—Stolarow M. 6:1, 6:1*			
	10. Jędrzejowska — Warmiński *11. Groblewska — Stahl*	*Jędrzejowska—Warmiński v. o.*	*Jędrzejowska—Warmiński v. o.*	*Jędrzejowska—Warmiński 6:2, 6:2*	
	12. Orzechowska — Kuchar *13. Cuny — Cuny*	*Orzechowska—Kuchar 6:3, 6:2*			
	14. Wołoszczukowa — Hebda *15. Bielecka — Liebling*	*Wołoszczukowa—Hebda 6:4. 6:3*	*Jużanka—Stolarow J. 6:2, 6:3*		
	16. Jużanka — Stolarow J. *17. Simchówna — Rubin*	*Jużanka—Stolarow J. 6:1, 6:2*			

f) Gra pojedyncza Juniorów

	1. Moor *2. Rubin*	*Rubin 1:6, 6:4, 6:3*	*Altschüler 6:0, 6:1*	*Altschüler 6:0, 6:1*
3. Zaleski *4. Altschüler*	*Altschüler 6:0, 6:2*	*Altschüler 6:1, 6:1*		
5. Szwarcman *6. Małcurzyński*	*Małcurzyński 6:2, 7:5*			
7. Podleski *8. Hollander*	*Hollander 6:2, 6:4*	*Hollander v. o.*	*Hollander 7:5, 3:6, 6:2*	
9. Skarzyński *10. Knopf*	*Skarzyński v. o.*			
	11. Podgórski *12. Muszyński*	*Muszyński 6:1, 6:4*		

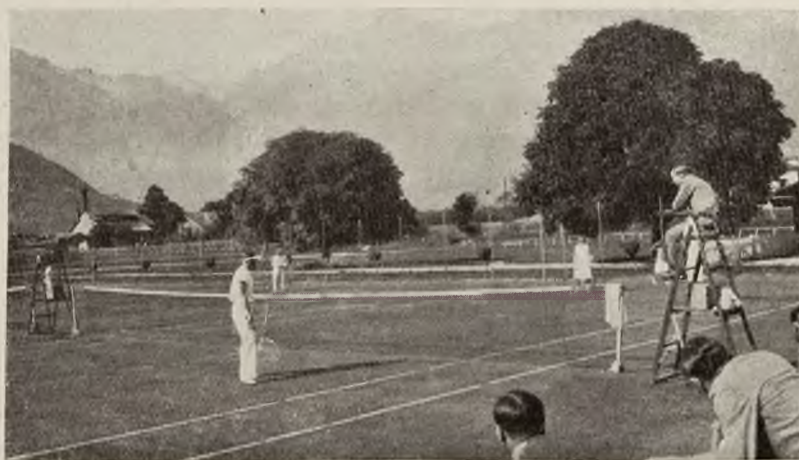
d) Gra podwójna pań.

1. *Landauowa — Bielecka*	*Wołoszczukowa — Orzechowska* v. o.	*Syropowa — Dubieńska* 8:6, v. o.	*Syropowa—Dubieńska* 6:4, 4:6, 6:3
2. *Wołoszczukowa—Orzechowska*			
3. *Trylska — Lilpopówna*	*Syropowa — Dubieńska* v. o.		
4. *Syropowa — Dubieńska*			
5. *Jużanka — Volkmerówna*	*Jużanka — Volkmerówna* v. o.	*Jędrzejowska—Pozowska* 6:3, 6:3	
6. *Raciborska — Posseltówna*			
7. *Cuny — Rudowska*	*Jędrzejowska — Pozowska* 6:2, 6:3		
8. *Jędrzejowska — Pozowska*			

g) Gra podwójna Juniorów

1. *Skarzyński — Waberski*	*Muszyński — Moor* v. o.	*Małcużyński—Altschüler* 6:2, 6:2	*Małcużyński — Altschüler* 6:3, 6:3
2. *Muszyński — Moor*			
3. *Zalewski — Podlewski*	*Małcużyński — Altschüler* 6:4, 6:0		
4. *Małcużyński — Altschüler*			
5. *X. X.*	*Hollander — Rubin* v. o.	*Hollander — Rubin* 6:2, 6:2	
6. *Hollander — Rubin*			
7. *Podgórski — Dygat*	*Lasocki — Scheunert* 4:6, 6:3, 6:3		
8. *Lasocki — Scheunert*			

Z MERANU



Gra mieszana, J. Stolarow przy siatce

PO MISTRZOSTWACH POLSKI 1930 R.

Komisja Klasyfikacyjna P. Z. L. T. przy ustalaniu listy wyrównawczej państwowej będzie miała trudny orzech do zgryzienia. Klasa naszych czołowych graczy wyrównała się w tym roku, dowodem czego są tegoroczne Mistrzostwa Polski.

Świetny ten turniej rozegrany został w roku bieżącym w Warszawskim Lawn-Tennis Klubie, na pięciu boiskach, przy bardzo silnej konkurencji. Z czołowych naszych tennisistów nie brakowało ani jednego. Gry już w pierwszej rundzie były ciekawe i emocjonujące. — Typowano ogólnie M. Stolarowa i Tłoczyńskiego, chociaż, przewidywano również, że Wittman albo Hebda będą groźnymi ich przeciwnikami. Niektórzy mówili o J. Stolarowie jako o kandydacie na mistrza.

W klasie pań z zaciekawieniem oczekiwano spotkania Jędrzejowskiej z Dubieńską, które do finału musiały dojść bez najmniejszego trudu.

Chcemy omówić tu wyniki, które będą miały decydujący wpływ na listę państwową.

A więc przedewszystkiem Mistrz Polski, Ignacy Tłoczyński. Miał on trudne zadanie w Mistrzostwie. Rozlosowany w forrundzie— dziwnym trafem miał ciężkie walki we wszystkich kołach. Na pierwsze „danie" otrzymał Lieblinga. Gracz ten, robiący z turnieju na turniej duże postępy, w grze z Tłoczyńskim nie wiele miał do stracenia. Wygrać nie mógł — walczył o najlepszy wynik i dopiął swego. Pierwszego seta wygrał 7 : 9, lecz po tym secie mistrz nasz się rozegrał i dalsze 3 sety brzmiały 6 : 3 6 : 1 6 : 3. Z Lothem poradził sobie Tłoczyński bardzo łatwo, lecz już w następnej rundzie oddaje Cuny pierwszego seta 6 : 3, by znów trzy następne wygrać bez trudu. — Wynik ten 3 : 6 6 : 4 6 : 4 6 : 2 tak mu się spodobał, że powtarza go w następnej grze z Hebdą. A że system ten mu się widocznie spodobał świadczy o tem następne spotkanie już w półfinale z Jerzym Stolarowem. W tej grze błysnął Tłoczyński taktyką, w pierwszym secie próbując swe siły oddaje seta 6 : 3, by potem, narzuciwszy przeciwnikowi system gry zwyciężyć pewnie trzy razy po 6 : 3. — Jerzy Stolarow nieco zbyt pewny po wygranym pierwszym secie, już po ukończeniu drugiego — zaledwie się bronił do końca meczu.

Finał pomiędzy Tłoczyńskim a M. Stolarowem należał do najbardziej emocjonujących i denerwujących spotkań. Maks walczył o zbyt dużą stawkę — miał przecież zdobyć puhar na własność, wygrywając go po raz trzeci z rzędu — by mógł grać spokojnie. Tłoczyński nie miał nic do stracenia. Przegrać w finale z mistrzem — to nie dyshonor dla 19-letniego gracza. Grał tedy znacznie spokojniej, a zaczął się denerwować dopiero wtedy, kiedy zobaczył, że może wygrać. Już od pierwszych piłek widać było, że na tym meczu zwyciężą lepsze nerwy, wiedzieli o tem widzowie, wiedzieli i przeciwnicy. Gra była prowadzona cały prawie czas bardzo ostrożnie, bardzo pracowicie. Piłki przechodziły zazwyczaj 15 — 20 razy, a liczba przerzuceń piłki doszła nawet do 62-ch razy. Pierwszego seta wygrywa Stolarow 7 : 5, by następnego po zaciętej walce oddać w tym samym stosunku. Trzeciego seta wygrywa Stolarow 6 : 0, przyczem w ostatnich grach Tłoczyński zrezygnował z walki, rezerwując swe siły na seta czwartego. Czwarty set zaczyna się pod znakiem psucia się i tak nienajlepszej pogody — przy stanie 6 : 5 dla Tłoczyńskiego mecz z powodu deszczu zostaje przerwany, by po krótkiej przerwie rozpocząć się znów od piłki. — Deszcz pada jednak dalej, piłki

zmieniane co grę mokną po dwuch uderzeniach i tennis zmienia się w pracowite przerzucanie kartofla przez siatkę. Obaj zawodnicy starają się nie złamać nogi na oślizgłem boisku, które wreszcie sędzia naczelny uznaje za niemożliwe do dalszej gry. — Mecz zostaje przy stanie 7 : 6 dla Tłoczyńskiego odłożony do następnego dnia.

Dogrywka odbyła się nazajutrz. Od pierwszej piłki Tłoczyński narzucił Stolarowowi ostre tempo i wygrał pierwszego gama, a potem i seta (8 : 6). W piątym secie widać już było ogromną przewagę Tłoczyńskiego. Prowadził już 5 : 3. Przy stanie 5 : 4 miał dwa obronione meczbole.

W tym stanie Maks wywalczył sobie przewagę. Świetnym dobiegiem do siatki wygrał Tłoczyński piłkę, wygrał następną, a potem przy siatce skończył piłkę, seta i mecz.

Maks Stolarow w ¼ finale miał ciężką przeprawę z Andrzejowskim, któremu oddał drugiego seta, a czwartego wygrał z trudem 11 : 9. Rozegrał się jednak na tym meczu, tak że Warmińskiego w półfinale skończył bez trudu 6 : 3 6 : 3 6 : 3.

Wittman na Mistrzostwie nie odgrywał prorokowanej mu roli i po łatwych wygranych z Czyżowskim i Kloszkiem uległ Warmińskiemu, walcząc bardzo ambitnie. — Hebda jest też nieco zbyt reklamowany. Ma on ładną technikę, przepiękne dojście do siatki, lecz nieco zbyt słaby serwis, a przedewszystkiem słabą kondycję fizyczną. — Wygrana jego w 5-ciu setach (piąty set przerwany i powtórzony) z Jurczyńskim dowodzi tego niezbicie.

Jerzy Stolarow oddał seta Drewnowskiemu, wygrał natomiast łatwo z Foersterem.

Marszewski nie błysnął tym razem, przegrał z J. Stolarowem lekko. Jest on w słabej formie.

Jadwiga Jędrzejowska doszła do finału oddając w 3 meczach 7 gamów. Dubieńska ze swej strony w 4 meczach (grała od forrundy) oddała 11 gamów. W finale okazała się bezapelacyjnie lepszą Jędrzejowska, górując nad przeciwniczką swą techniką i tempem. Przez cały czas meczu piłki jej były zawsze przyspieszane, a gdy zrozumiała, że może wygrać — wygrała już bezapelacyjnie w dwuch setach podkreślając, że jest dzisiaj w Polsce bez cienia konkurencji.

Opierając się przedewszystkiem na Mistrzostwie Polski indywidualnem i drużynowem, a dalej na innych turniejach możemy już teraz ustalić „prywatną” listę państwową naszych graczy. Lista ta będzie brzmiała następująco:

Panowie:

1. Tłoczyński.
2. M. Stolarow.
3. J. Stolarow.
4. Warmiński.
5. Wittman, Hebda.
6. Jurczyński, Marszewski. Foerster.
7. Horain, Andrzejowski, Popławski. Loth.
8. Liebling.
9. Pohoryles.
10. Kołcz.

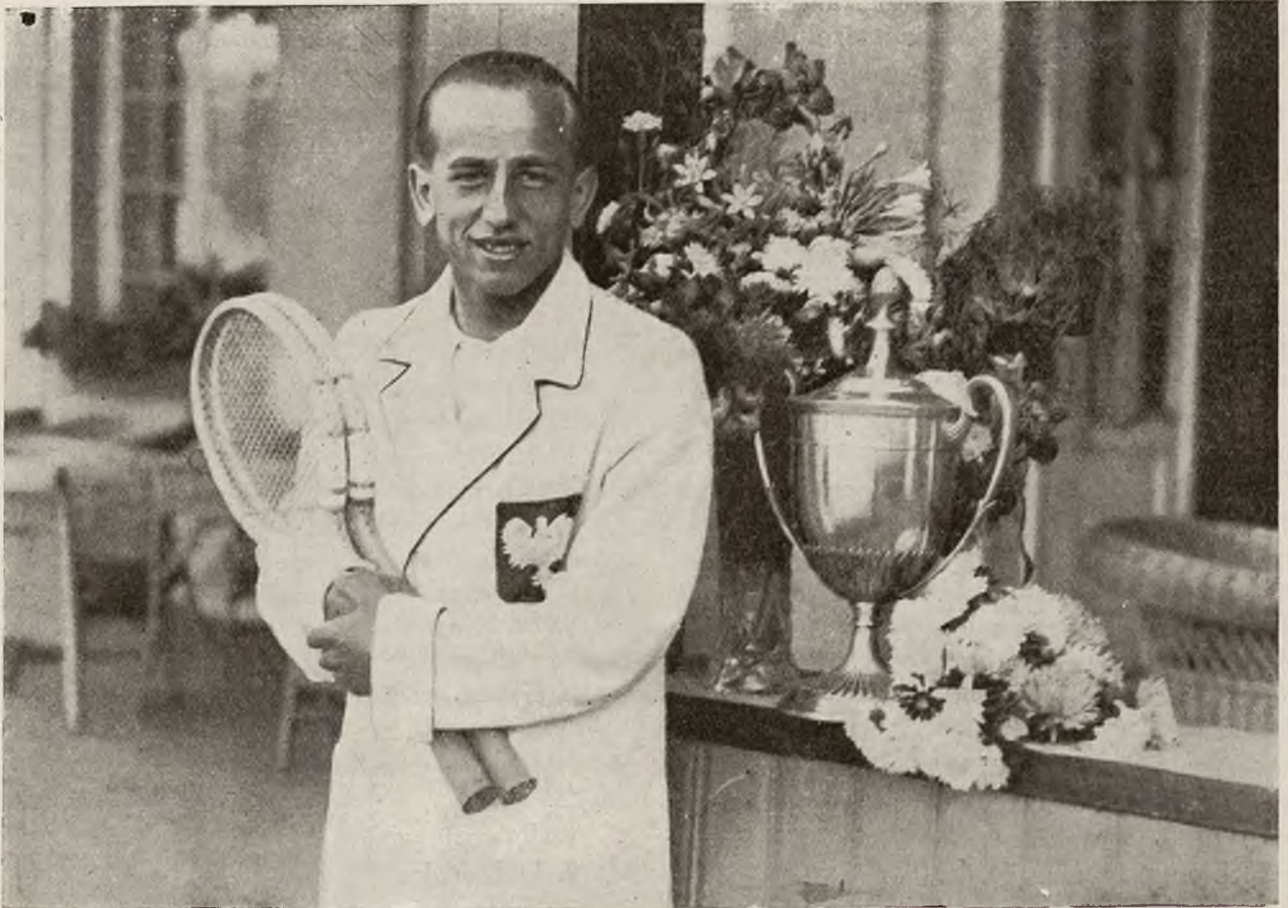
Panie:

1. Jędrzejowska.
2. Dubieńska.
3. Volkmerówna.
4. W. Richterówna.
5. Syropowa.
6. Pozowska.
7. Orzechowska.
8. Bielecka.

Chociaż niektóre miejsca zdają się być obsadzone niesprawiedliwie, to jednak jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zasadą Komisji Sportowej jest opieranie się przedewszystkiem na Mistrzostwie Polski, potem na Mistrzostwie Drużynowem, dalej na grach pięciosetowych przed grami trzysetowemi i wreszcie na wynikach jesiennych przed wiosennymi i jeśli przypomnimy sobie, że wyniki międzynarodowe nie są brane pod uwagę — dojdziemy do przekonania, że listy nasze są w granicach możności sprawiedliwe.

Mistrz Polski IGNACY TŁOCZYŃSKI pisze:

Szklanka dobrze osłodzonej herbaty między 3 a 4 setem jest dla mnie znakomitym bodźcem dla dalszej gry.



Szklanka dobrze osłodzonej herbaty między 3 a 4 setem jest dla mnie znakomitym bodźcem dla dalszej gry

Ignacy Tłoczyński

A propos foot-foult'u. W rozgrywkach o puhar Davisa między Lott'em (Ameryka) i Borotrą (Francja) zaszedł wypadek kompletnej ignorancji sędziego co do popełnianych błędów nożnych przez Borotrę. Trzykrotnie kapitan drużyny francuskiej Piotr Gilon, który siedział obok kapitana amerykańskiej ekipy Dixona interwenjował u sędziego by wykonywał swe zadanie przepisowo. Wszystko bez rezultatu, to też prasa amerykańska bardzo ostro wystąpiła z krytyką niektórych sędziów francuskich zarzucając im niesportowość.

WIKTOR LUBLINER

„Budowa Boisk Tennisowych"

(Ciąg dalszy).

Zacznijmy od materjału na nawierzchnię dolną. Może to być gruz, lub żużel: dawniej robiono boiska ziemne w głębokim wykopie, gruzując je najpierw gruzem grubym potem gruzem drobnym i wreszcie żużlem, a ogólna głębokość dolnej warstwy wynosiła nieraz do 1 metra. Obecnie wymagania techniki boiskowej nieco się zmieniły i boiska robimy w miejscach suchych, posiadających grunt łatwo przepuszczalny z wykopem około 20 cm. w miejscu wilgotnem zaś wykopu nie robimy wcale i budujemy boisko systemem nasypowym, również dając mu warstwę nie grubszą niż 20 — 30 cm. W ten sposób zykujemy olbrzymią oszczędność na materjale i na pracy, a co zatem idzie, koszt budowy boiska proporcjonalnie się zmniejsza.

Gdy już wybraliśmy odpowiedni teren pod budowę boiska, teren o ile możności ocieniony od strony wschodniej i północnej, a otwarty, czyli nieposiadający bliskich drzew, które mogłyby rzucać cień od strony południowej i zachodniej, kiedy już wytyczyliśmy granicę zewnętrzną boiska wraz z wybiegami, przystępujemy do wstępnego przygotowywania terenu. Najważniejszą w tym okresie robót jest dokładne zniwelowanie dna boiska. Jeżeli teren boiska mamy przepuszczalny, np. piasek, wówczas dno boiska robimy płaskie. Niwelacja polega na doprowadzeniu dna boiska do mniej więcej ścisłego poziomu. Jeżeli teren jest nieprzepuszczalny np. glina, to należy pomyśleć przedewszystkiem o odwodnieniu. Najtańszym sposobem odwodnienia jest zniwelowanie boiska w ten sposób, aby od najwyższej jego linji (linji siatki środkowej) dno boiska zniżało się z lekka w jedną i drugą stronę ku brzegom. Różnica poziomu może wynieść tu 10 — 15 cm.

Na skrajnych linjach boiska t. j. w miejscach najniższych, które postarajmy się, żeby wypadły już poza ogrodzeniem boiska, urządzić musimy odprowadzenie wody. Najprościej jest odprowadzić ją rowem, do miejsca jeszcze niższego, sadzawki, rzeki, rowu i t. p.

Jeśli chcemy uzyskać wygląd terenu estetyczniejszy, możemy taki rów przykryć, albo też zamiast rowu, możemy przeprowadzić linję drenów. Dreny jednak mają tę dużą wadę, że podczas wielkiego deszczu mogą się zamulić lub wskutek osiadania ziemi, linja może być przerwana i wówczas znalezienie zepsucia i reparacja jest rzeczą i trudną i kosztowną. Lepiej więc kopmy rów.

A zatem mamy przygotowane dno boiska, lub wyrównane miejsce ze skłonami, w razie potrzeby, sprawa odwodnienia jest załatwiona. Następnym etapem jest przygotowanie i ułożenie warstwy dolnej. W zależności od tego co mamy do dyspozycji, gruz czy żużel, użyjmy jednego albo drugiego; jeśli mamy na miejscu oba materjały, użyjmy żużlu, przygotowanie w obu wypadkach jest jednakowe. Materjał po zwiezieniu na miejsce powinien być przesiany i posortowany na trzy gatunki. I — materjał najgrubszy wybrany rękami, reszta przesiana przez siatkę o szerokości oczka od 1 — 2 cm., część materjału, pozostająca się po jednej stronie siatki stanowi gatunek II, przesiana zaś gatunek III. Przystępujemy do układania materjału I w ten sposób, aby wyrównać pochyłość terenu i żeby na oko całe boisko było równo wyłożone. Następnie nie ubijając tego materjału, dosiewamy materjał II i wyrównywujemy już starannie, posiłkując się łatą i poziomnicą. Potem lekko walcujemy całe boisko, w tym stanie teren powinien być już prawie idealnie zniwelowanym. Nie jest to rzeczą łatwą, zwłaszcza jeśli nie posiadamy niwelatora, bezsprzecznie najlepiej jest zniwelować teren zapomocą niwelatora, który nie trudno jest pożyczyć od specjalisty. Cały teren musi być w równych odstępach wykołkowany i na każdym kołku musi być oznaczone do jakiej wysokości teren należy podnieść lub obniżyć. Materjałem III wyrównywujemy boisko do najidealniejszego poziomu.

d. c. n.

Z UBIEGŁEGO SEZONU TENNISOWEGO.

Tennis polski w ubiegłym sezonie poczynił kolosalne wprost postępy, dowodem czego mogą służyć podniesienie się znaczne poziomu gry naszych tennisistów oraz doskonałe rezultaty extraklasy polskiej w spotkaniach międzynarodowych.

Dzięki podniesieniu poziomu gry, zainteresowanie wśród publiczności wzrosło też niepomiernie i śmiało już dziś rzec można, że tennis przestał być biednym kopciuszkiem wśród innych sportów, jak to dotychczas niestety miało miejsce.

Przyczyny tej zmiany są bardzo proste: w latach poprzednich tennis polski uchodził jedynie za miłą rozrywkę dla sfer zamożnych, względnie za wypoczynek nerwowy dla ludzi pracujących oraz szczupłej zresztą bardzo garstki młodzieży szkolnej, której w szczególności utrudniało bardzo możność treningów racjonalnych, brak kortów, dający się jeszcze bardzo odczuwać w Polsce, a w szczególności w Warszawie, no i koszta związane z uprawianiem pięknego białego sportu.

Obecnie już dzięki wytężonej pracy Prezydjum P. Z. L. T. oraz zarządów poszczególnych klubów, które zrozumiały, iż przez udostępnienie możliwości uprawiania tennisa jaknajszerszym warstwom społeczeństwa, sprowadzania naprawdę dobrych i wartościowych trenerów do Polski oraz demonstrowania publiczności sportowej prawdziwie interesujących rozgrywek międzynarodowych z graczami pierwszorzędnemi Europy, można postawić tennis na należnem mu miejscu wśród innych naszych sportów, i podnieść przez to klasę polskich graczy.

Rezultaty tej pracy nie dały też na siebie długo czekać.

Z początkiem sezonu kapitan związkowy sprowadził do Polski doskonałego trenera niemieckiego Huhna, którego usilna praca i rozumne wskazówki przyczyniły się w dużym stopniu do podniesienia poziomu naszych graczy, a w szczególności znakomitej trójki: Jędrzejowskiej, Tłoczyńskiego i M. Stolarowa.

Że trening był prowadzony racjonalnie i dobrze, dowodem tego był wspaniały sukces Tłoczyńskiego i Stolarowa, dzięki którym Polska poraz pierwszy w dziejach swego tennisu osiągnęła piękne zwycięstwo nad Rumunją, przechodząc tem samem do drugiej rundy w puharze Davisa. A następnie cały szereg świetnych rezultatów w międzypaństwowych meczach z Finlandją, Estonją, Węgrami, Japonją, a wreszcie zwycięstwo M. Stolarowa nad Kehrlingiem w Zoppotach i doskonały wynik Tłoczyńskiego z 3-cim graczem Francji, a 9-tym świata Boussus.

Mistrzyni nasza Jadwiga Jędrzejowska nietylko nie dała się wyprzedzić swym kolegom w rezultatach, ale ich jeszcze przewyższyła, odniosła ona w tym sezonie tak wspaniałe sukcesy nad pierwszymi rakietami Europy, wsławiając tennis polski daleko poza granicami kraju.

Młodzież szkolna widząc przed sobą piękne wyczyny naszych mistrzów przyłożyła się do tennisu, a ponieważ cały szereg klubów udostępnił im grę, tworząc zastępy juniorów, dając im bezpłatnie trenera, piłki, urządzając turnieje dla młodzieży etc. pod koniec sezonu zauważyć było można z prawdziwą przyjemnością, że posiadamy dużo talentów i w niedalekiej napewno przyszłości staną się oni chlubą tennisu polskiego.

Wreszcie publiczność, która do ostatnich czasów boczyła się dziwnie od tego naprawdę pięknego sportu, zainteresowała się nim, polubiła, tłumnie zapełniając trybuny na wszystkich meczach międzypaństwowych.

Widzimy więc, że usilna praca pionierów białego sportu w Polsce nie poszła na marne i że wydała po sezonie piękne plony, które oby w roku 1931 pomnożyły się jeszcze bardziej.

Alwicz.

JUBILEUSZOWY TURNIEJ W MERANIE

Zakończeniem jesiennego sezonu tennisowego Europy był jubileuszowy turniej międzynarodowy w Meranie. Turniej zgromadził elitę graczy europejskich z Artensem. Du Plaix. Matejką. Boussus, Haenschem, Hughesem: paniami Payot. Valerio. Adamoff. Aussem, Friedleben, Schomburgh — na czele.

Z Polski zaproszeni zostali przez komitet turniejowy oficjalnie Jędrzejowska i Tłoczyński, Związek nasz wysłał ponadto Dubieńską i J. Stolarowa. Pozatem udział wzięła w turnieju Junżanka. W grze o złoty puhar Ryszarda Schmidta zwyciężył Artens bijąc w finale Matejkę 6 : 4 6 : 4 0 : 6 6 : 3. trzecie miejsca zajęli Haensch i Du Plaix, z których pierwszy zwyciężył Grossa 6 : 3, 6 : 1, a drugi wygrał z Hechtem 7 : 5 6 : 3. Matejka w ćwierćfinale wygrał z Boussus 6 : 4 7 : 5. Artens już w ćwierćfinale po ciężkiej walce wygrał z R. Menzlem 6 : 4 5 : 7 6 : 3 a w półfinale z Du Plaix 6 : 3 10 : 8.



Boussus



Aussem

Tłoczyński w pierwszej rundzie wygrał z W. Menzlem 8 : 6 6 : 4, z Colombo 7 : 5 4 : 6 6 : 2 i uległ w drugiej rundzie z Boussus 6 : 4 7 : 5 po bardzo zaciętej i pięknej walce. Zaznaczyć należy, że mistrz nasz zachorował w Meranie i grał ten mecz poniżej swej formy.

J. Stolarow nie odegrał dużej roli w tej konkurencji i przegrał lekko z Barbatto 6 : 4 6 : 1.

W grze pojedyńczej pań o puhar Lenza konkurencja była dosyć silna. Puhar ten jest rozgrywany w taki sposób, że cztery panie wchodzące do półfinału uważane są za finalistki i grają między sobą na punkty. Jędrzejowska przeszła pierwszą rundę bez gry w rundzie drugiej wygrała z Deutsch 6 : 2 7 : 5 wreszcie o dojście do finału walczyła z Friedleben bijąc ją 6 : 1 4 : 6 6 : 2. W innych ćwiartkach wyszły Payot po wygranej w pierwszej rundzie z Dubieńską 8 : 6 6 : 2, w drugiej z Baumgarten 6 : 0 7 : 5 a potem z Rost 6 : 2 1 : 6 6 : 4; trzecia finalistka Valerio po wygranej z Kożeluhówną 6 : 3 6 : 8 6 : 2 i z Neufeld 1 : 6 6 : 6 : 3 oraz czwarta Aussem, która przeszła do finału bez ciężkich spotkań zamykała listę czterech pań które walczyły ze sobą w finale puharu Lenza.

Ze względu na to, że pisma nasze podawały rozmaite fantastyczne i nieprawdziwe wyniki raz kwalifikując Jędrzejowską na drugie miejsce a drugi raz spychając ją na czwarte podajemy poniżej zdjęcie oficjalnej tablicy ostatecznych wyników.

Pierwsze miejsce i puhar Lenza zdobyła Payot drugie Aussem a dwa trzecie miejsca Valerio i Jędrzejowska.

Czytelnicy zwrócą niewątpliwie uwagę, że wszystkie panie są tytułowane w ich języku ojczystym z wyjątkiem naszej mistrzyni, która nosi dźwięczny przydomek Fräulein.

	A	B	C	D	Punti	Partite	Giuochi
A. Mlle. Payot Svizzera		4:6 6:2 4:6	6:4 6:3	6:3 6:1	2	3	38
B. Frl. Jedrzejowska Polonia. .	6:4 2:6 6:4		3:6 4:6	0:6 6:2 8:10	1	3	33
C. Sig. na de Valerio Italia . .	4:6 3:6	6:3 6:4		6:3 3:6 7:9	1	3	33
D. Frl. Aussem Germania . . .	3:6 1:6	6:0 2:6 10:8	3:6 6:3 9:7		2	4	40

I Mlle. Payot Svizzera. II Frl. Aussem Germania. III Sig. na Valerio Italia, III Frl. Jedrzejowska Polonia

Żałujemy, że kapitan drużyny polskiej nie zwrócił komitetowi turniejowemu na ten nietakt uwagi.

W grze otwartej, w której zwyciężył bez najmniejszego wysiłku Hughes, Tłoczyński



Payot

z powodu chorej nogi zrezygnował z walki już w pierwszej rundzie. Stolarow, który pierwszą rundę przeszedł bez gry wygrał następnie z Colombo 4 : 6 8 : 6 6 : 3 by następnie przegrać do Aeschlimanna 3 : 6 7 : 5 6 : 0, drugie miejsce Aeschlimann, dwa trzecie Hartig i Martino.

W grze otwartej pań Dubieńska przegrała w pierwszej rundzie z Carnatz 6 : 4 6 : 4. Jędrzejowska po przejściu pierwszej rundy bez gry wygrała z Baumgarten 6 : 3 6 : 2 i następnie uległa Payot 5 : 7 6 : 1 6 : 1.

Payot z kolei przegrała do Valerio, która zajęła trzecie miejsce 6 : 3 4 : 6 6 : 3

Drugie trzecie miejsce zdobyła Friedleben po wygranej z Kallmeyer 6 : 2 5 : 2 i v/o. Do finału doszły Schomburgk po wygranej z Neufeld 6 : 4 7 : 5, z Friedleben 6 : 4 3 : 6 i v/o a z drugiej strony Adamoff, bijąc Aussem 6 : 4 6 : 3, Valerio 6 : 3 0 : 6 6 : 3 i w finale Schomburgk 6 : 3 6 : 4. Junżanka w tej konkurencji przegrała już w forrundzie z Commenda 6 : 2 6 : 2. W grze podwójnej otwartej panów Stolarow i Tłoczyński ulegli parze Hughes i Fisher 6 : 1 8 : 6; o dojście do finału walczyli Cramm — Kleinschroth, którzy ulegli parze Salm — Glasser 3 : 6 6 : 4 7 : 5 i Boussus — Du Plaix, którzy wygrali z parą Buss — Kulmann bez gry a w finale pokonali Salm — Glasser 1 : 6 6 : 4 6 : 4 6 : 1.

W grze mieszanej otwartej wygrali Aussem — Boussus, bijąc w finale Schomburgk Artens 8 : 6 6 : 0.

Jędrzejowska — Stolarow po przejściu pierwszej rundy bez gry wygrali z Mennier—De Martino 6 : 4 2 : 6 6 : 2 i ulegli następnie parze Payot — Aeschlimann 6 : 4 6 : 8 8 : 6.

Dubieńska — Tłoczyński po wygranej w pierwszej rundzie z Jatta — Sig. na Prada 6 : 2 8 : 6 i z Friedlich — Wiedman 6 : 2 6 : 1—ulegli w ósemce parze Neufeld — Salm 6 : 2 7 : 5. W grze podwójnej pań Jędrzejowska — Dubieńska wygrały z Billerbeck—



Odpoczynek po grze.



Jędrzejowska i J. Stolarow

Cassel 7 : 5 1 : 6 8 : 6 i przegrały z Adamoff—Neufeld 6 : 3 6 : 4. Adamoff — Neufeld po wygranej z Aussem — Schomburgk 6 : 4 11 : 9 zdobyły pierwsze miejsce. Turniej był prowadzony bez zarzutu. zainteresowanie publiczności b. duże.

Osobną kartę należałoby poświęcić kapitanowi drużyny polskiej. który całkowicie nie potrafił wywiązać się ze swego zadania. Nie chcąc uprzedzać jednak decyzji władz tennisu polskiego w tej sprawie przechodzimy nad nią do porządku.

I. TŁOCZYŃSKI i W. PULST

LAWN — TENNIS

TEORJA TECHNIKI I TAKTYKI.

(Ciąg dalszy).

Chcąc zostać dobrym graczem w tennisa. a zdaje się jest to ambicja wszystkich początkujących. bezwarunkowo nie należy rozpoczynać rozgrywania setów wcześniej. niż mniejwięcej w trzy miesiące po rozpoczęciu ćwiczeń, i to przy bardzo wytężonym i codziennym treningu. Zbyt wczesne rozpoczęcie gry na punkty może się gorzko zemścić na graczu. powodując zmanierowanie świeżych jeszcze uderzeń. które, jak już z początku zaznaczyliśmy, z trudem tylko dają się naprawić. W grze na punkty uwaga gracza zajęta jest tyloma innemi sprawami, że brak mu czasu na kontrolę własnych ruchów.

Radzimy początkującym w pierwszym sezonie opanować wyżej opisane trzy uderzenia. jako mały program. Z początkiem następnego sezonu można przejść do dalszych uderzeń, które wymagają o wiele szybszej orjentacji i ogólnego wyrobienia na boisku.

Kto nie może ćwiczyć zimą na krytem boisku lub o ścianę. niech ćwiczy w pokoju ruchy rakietą, bez piłki, włączając je do gimnastyki rannej lub wieczornej. Dzięki ćwiczeniom tym pozostanie w formie, a stanąwszy z wiosną na boisku, będzie górował nad równymi dawniej przeciwnikami, którzy przez całą zimę nie mieli rakiety w ręku.

---

6) VOLLEY — uderzenie piłki z lotu.

Z początkiem drugiego sezonu, gracz może przystąpić do ćwiczeń nad uderzeniami piłek z lotu. nie przerywając naturalnie ćwiczeń nad forehandem. backhandem i podaniem.

Zasadniczo można odróżniać dwa rodzaje piłek z lotu. Piłki uderzane z punktu wyższego. niż siatka. mniejwięcej do wysokości ramienia, oraz z punktu niższego od poziomu siatki. O uderzeniach z lotu z nad głowy będziemy mówić oddzielnie.

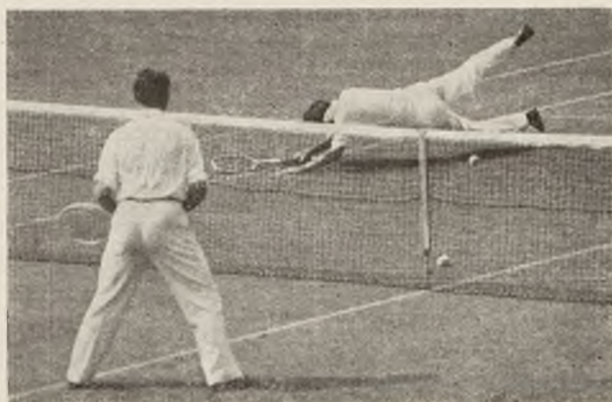
Piłki z lotu należy odbijać mniej więcej w odległości od 1 — 4 m. za siatką, starając się, w miarę możności, uderzyć piłkę w czasie wznoszenia się w górę. ponieważ jest znacznie trudniej odbijać z lotu opadającą piłkę.

Odbijać piłkę z lotu należy z boku przed sobą, przyczem kierunek uderzenia rakietą jest odwrotny, niż przy opisanych przez nas uderzeniach z kozła, t. j. z góry w dół. Rozmach przed uderzeniem bierze się nie z ramienia, lecz z łokcia — w tył nieco do góry. W chwili uderzenia piłki, przegub musi być zupełnie usztywniony. Chwyt rakiety — taki sam. jak przy forehandzie i backhandzie, lecz może być także o nieco skróconej rączce. Bardzo jest ważne, ażeby przy uderzeniu piłki z lotu ze strony lewej chwyt rakiety był identyczny, jak przy backhandzie, ponieważ palec duży wzdłuż rączki. jest znakomitą podporą dla przegubu. W chwili uderzenia. głowa rakiety musi się zawsze znajdować wyżej od przegubu. Do niskiego uderzenia należy się schylać nigdy zaś nie opuszczać rakiety w dół, ponieważ uderzenie takie będzie podobne do zagarnięcia łopatą. przyczem gracz nie panuje nad piłką. Ustawiać się do uderzenia z lotu należy tak samo. jak przy forehandzie i backandzie. Piłki z lotu. odbijane z punktu niższego od poziomu siatki, należy na początku odbijać przez podstawienie rakiety, nachylonej pod odpowiednim kątem. Po dojściu jednak do

pewnej wprawy, należy te piłkę także starać się lekko uderzać.

Dziś wymaga się od każdego gracza dobrej gry przy siatce, jest ona bowiem tak skutecznym atakiem, że przeważnie wytrąca przeciwnikowi broń z ręki.

O ile uczący się gracz posiadł owe trzy uderzenia, w wyżej opisanym stopniu, może przystąpić do gry na punkty, jednak wyłącznie ze swoim trenerem, lub dobrym już graczem, pod kierunkiem którego się ćwiczył.



BOISKA ZIMOWE W TRZECH STOLICACH

W związku z projektowaną budową boiska krytego, „Legja" uprosiła swego członka, pułk. Drużyna-Krukowskiego, żeby w czasie swej podróży zagranicę zwiedził boiska kryte. Podajemy poniżej sprawozdanie pułk. Drużyna-Krukowskiego, które niewątpliwie zainteresuje naszych czytelników ze względu na aktualność tej sprawy.

BERLIN.

W Berlinie udałem się do Konsulatu Polskiego, gdzie uzyskałem uprzejme informacje od p. Sekretarza Konsulatu, który po uprzedniem skomunikowaniu się (telefonicz-

nie) objaśnił mi, że prywatne korty kryte są obecnie nieczynne, właściciele zaś tychże bądź są nieobecni, bądź odnoszą się nieprzychylnie do zwiedzania hal przez cudzoziemców, a zwłaszcza polaków, — jedynie możliwem jest zwiedzenie krytego kortu urządzonego w pałacowej ujeżdżalni przy ul. Breiterstrasse N. 35—37 (Szlossplatz N. 7).

Konsulat Polski delegował jednego z urzędników, który wraz ze mną pojechał na miejsce, gdzie wkrótce się zjawił właściciel kortów (dzierżawca), który pokazał nam urządzenie hali. (Właściciele pp. Lang i Abel).

Ujeżdżalnia została naogół prawie bez przeróbek, za wyjątkiem podłogi, a więc oświetlenie — dzienne — dość duże okna, wieczorowe — 8 lamp, podwieszonych na 8 metrowej wysokości, oświetlających korty z góry.

2 korty umieszczone na całej przestrzeni ujeżdżalni, posiadają wymiary normalne, oraz duże wybiegi ze wszech stron.

Naogół w ujeżdżalni jest dość ciemno, i bez lamp grać nawet w jasny dzień jest trudno.
Lampy dają światła około 1500 świec.
Podłoga na całej przestrzeni ujeżdżalni — linoleum, czerwono-bronzowego koloru.

Linoleum jest na grubej papie, pod którą nasypane są trociny (na kamiennej podłodze).

Ponieważ okna są oddalone od kortów o jakie 4 — 5 metrów, więc nie są one odrutowane.

Właściciel mówił, że publiczność jest z tych kortów zadowolona, że się biega po linoleum lekko, piłki odbijają się dobrze.

Ogrzewanie centralne, od dołu, dające normalną temperaturę w zimie około 15—18°. Miejsca dla publiczności na galerjach i balkonach, miejsc naogół niedużo i są niewygodne, widać z nich źle. Zresztą miejsca te są bez zmian od czasu gdy była jeszcze czynna ujeżdżalnia.

W Konsulacie Polskim uważają korty te za najlepsze z istniejących w Berlinie.

PARYŻ

W Paryżu zwiedziłem nowoczesne hale tennisowe — A). Les tennis Molière (70, rue du Ranelagh, Paris 16e), i B) Tennis Club de Civry). W halach — Molière pokazano mi tylko 2 korty, (drugie 2 są w remoncie). Hale znajdują się w dużym mieszkalnym gmachu, są obszerne i konstrukcją swoją przypominają halę berlińską, z tą różnicą, że więcej przysposobione są do wymagań gry i widzów.

Oświetlenie: lampy wiszące w 2 rzędy dające około 1500 świec na jeden kort. Z obu stron są duże okna, zaciągnięte siatką drucianą.

Wybiegi są duże, zwłaszcza końcowe.
Lampy na wysokości 6 — 7 metrów, odrutowane.

Podłoga pokryta linoleum, dość elastyczna. Dzięki dużym oknom w hali jest dużo światła; dla publiczności miejsc bardzo mało. Pozatem są urządzenia niezbędne jak rozbieralnie, natryski etc.

Naogół podłoga urządzona na wzór berliński, i jedynie pod względem oświetlenia te hale są lepsze.

W tennis klubie (de Civry) spotkał mnie prezes tego Clubu Commandant Noel Desjoyeaux, który dawał uprzejmie wyjaśnienia.

W tennis klubie tym są 2 hale kryte oddzielone od siebie galerją, na której miejsca są przeznaczone dla widzów.

Oświetlenie: lampy, wiszące w 2 rzędy, oraz szklany dach. Bocznego światła niema.

Podłoga drewniana. Według wyjaśnienia p. Desjoyeaux — ułożona w sposób następujący:

Na gruntowną podłogę (kamienną) ułożone rzędy belek (w poprzek placu) na których położone deski z bukowego drzewa, tworzące coś w rodzaju parkietu.

O zaletach tego rodzaju podłogi prezes klubu mówi, że przedewszystkiem podłoga jest przewiewną, bo powietrze przechodzi pod podłogą, chroni podłogę od wilgoci i paczenia się.

Następnie podłoga ta jest dość elastyczną, oraz dobrze odbija piłki i nie jest ślizką dla grających.

Jedynie, jak mówi prezes, piłki odskakują pod bardzo ostrym kątem, wobec czego prowadzenie gry jest trudniejsze od normalnego, na zwykłych kortach ziemnych.

Hale te wybudowano przed samą wojną i kosztowały około 130.000 franków.

WIEDEŃ

We Wiedniu zwiedziłem 3 hale tennisowe: 1) przy Gumpendorferstrasse 8, 2) w Tennis Club'ie. Mauer. Kaserngasse 3 i 3) w Arsenale (Heeresmuseum).

Hale tennisowe przy Gumpendorfersstrasse 8 zbudowane około 2 lat temu, urządzone są b. ładnie, mają dużo powietrza i przestrzeni poza kortami.

Oświetlenie: duże 3-metrowej wysokości okna (boczne) na całej przestrzeni kortów (zaciągnięte siatką), pozatem wiszące lampy. Ogrzewanie — centralne, rury umieszczone na wysokości 2½ metrów od podłogi.

Posadzka — ziemia czerwona, jak na zwykłych kortach ziemnych.

Ogrzewanie centralne, przyczem rury umieszczone nie u dołu lecz pośrodku, co umożliwia równomierne ocieplanie powietrza.

Korty te są polewane — b. często i stosunkowo nieduże każdorazowo, a to dlatego, żeby nie zaprowadzić wilgoci.

Hale tennisowe w Mauer (Wiedeń) (Kasernegasse 3) zbudowane są rok temu, rzekomo z zastosowaniem wszystkich stron dodatnich spostrzeżonych w innych budowlach tego rodzaju.

Wprawdzie dzienne oświetlenie w tych halach jest słabsze od tegoż w halach przy ul. Gumpendorfersstrasse 8, bo boczne okna są mniejsze, natomiast oświetlenie lampowe jest urządzone w ten sposób, że lampy rzucają światło na biały sufit, dając w ten sposób równomierne i łagodne oświetlenie, nie rażące oczu. Sufit urządzony jest w ten sposób, iż pod dachem ułożona na żelaznych prętach gruba biała papa, odgrywająca właśnie rolę reflektora.

Naogół umieszczono 24 lampy, z których przypada na każdy kort po:

10 lamp dużych po 500 świec każda i 12 lamp mniejszych po 250 świec każda. Koszty oświetlenia wynoszą około 80 szylingów (100 złotych) dziennie, w okresie zimowym.

Za grę pobiera się w zimie od 8 — 12 szylingów (9 — 13 złot.) za plac — godzinę (bez oświetlenia), i do 17 szylingów (20 zł.) z oświetleniem. Ogrzewanie—centralne, typu normalnego.

Koszt ogrzewania — około 40 szylingów dziennie t. j. do 50 złotych.

Jak z tego wynika — największe wydatki są: na oświetlenie oraz ogrzewanie, co, według słów właściciela, wynosi dziennie 120 szylingów t. j. około 150 złotych na 2 korty tennisowe.

Podłoga — ziemna, zwykła, jak na kortach otwartych.

Pozatem widziałem halę tennisową w Arsenale.

Jest to ujeżdżalnia, która z bardzo małemi przeróbkami, oddana do użytku sportowców.

Oświetlenie zwykłe — lampy, rzucające światło na dół.

Ogrzewanie centralne, które, jak mi powiedziano, prawie nigdy nie funkcjonuje, i nikt na to się nie skarży, bo temperatura w ujeżdżalni, nawet w czasie mrozów nie opuszcza się poniżej 7 — 8 stopni ciepła.

Podłoga — ziemna, taka sama, jak na otwartych kortach tennisowych.

Z rozmowy mojej z właścicielami, wzgl. dzierżawcami hal tennisowych, odniosłem wrażenie, że właściciel hal w Mauer (Wiedeń) Kasermgasse 3, — jest dobrze obeznany z zaletami i wadami krytych kortów tennisowych, i, mając w tym kierunku doświadczenie, — że tak powiem z dni ostatnich, bo hale w Mauer zbudowane są dopiero rok temu, — może dać wszystkie szczegółowe wskazówki, które ewent. od niego byłoby koniecznem wydobyć.

Zresztą jest on wybitnie uprzejmy, gotów do udzielania wszelkiego rodzaju rad ect.

Więcej krytych kortów w Wiedniu niema, przynajmniej nic o nich nie słyszałem, to też na tych ostatnich halach zakończyłem badanie tychże.

CHALLENGE ROUND DRUŻYNOWEGO MISTRZOSTWA POLSKI

Ostateczna rozgrywka pomiędzy finalistą tegorocznym W. K. S. „Legja" a mistrzem roku 1929 Łódzkim Klubem Tennisowym rozegrana została na boisku centralnym „Legji" dn. 20 — 23/IX r. b.



Drużyny finalistów W. K. S. „Legja" i Lwowskiego Klubu Tennisowego

W pierwszym dniu Tłoczyński będąc wybitnie niedysponowany przegrał łatwo do J. Stolarowa 6 : 1, 6 : 1. Jurczyński zaś przegrał z Maksem Stolarowem 6 : 3. 6 : 3. W grze mieszanej zadebiutowała dawno niewidziana w Warszawie Viera Rychterówna, która wraz z M. Stolarowem pokonała po ciężkiej walce Dubieńską i Tłoczyńskiego: 4 : 6, 7 : 5, 7 : 5.

W drugim dniu turnieju w spotkaniu Tłoczyński — M. Stolarow pierwszy set wygrał Stolarow 6 : 4, drugi zaś Tłoczyński 10 : 8, trzeci z powodu deszczu został przerwany na zgodny wniosek kapitanów drużyn przy stanie 6 : 6. Na propozycję rozegrania w następnym dniu spotkania od seta, Stolarow się nie zgodził, proponując rozegranie meczu od początku. Ponieważ kapitan „Legji" nie zgodził się na tą propozycję — Stolarow skreczował.

W trzecim dniu spotkania Dubieńska wygrała z Rychterówną: 6 : 1, 7 : 5. Rychterówna grała bardzo ładnie i mamy wrażenie, że gdyby od początku sezonu uczestniczyła w turniejach byłaby groźną przeciwniczką dla naszych czołowych zawodniczek.

Jerzy Stolarow wygrał bez trudu z Jurczyńskim 6 : 2, 6 : 3.

Gra podwójna panów, która rozpoczęła się łatwem zdobywaniem gemów przez łodzian przeszła po pewnym czasie w walkę bardzo zaciętą i emocjonującą. Pierwszy set wygrywają Stolarowowie 11 : 9. drugi po licznych setbalach z obu stron wygrali Tłoczyński — Jurczyński 13 : 11, trzeci set 6 : 4 dla Łodzian.

Mistrzostwo Drużynowe Polski zatem zdobył Łódzki Klub Tennisowy zwyciężając „Legję" 5 : 2.

TURNIEJ JESIENNY W. K. S. „LEGJI“

W pierwszej połowie września, na zakończenie tennisowego sezonu, został rozegrany wielki doroczny jesienny turniej W. K. S. „Legja”.

Ze względu na udział czołowych graczy gdańskich oraz najlepszych rakiet polskich (poza Jędrzejowską i M. Stolarowem, którzy przybyć nie mogli) turniej wzbudził wśród licznych zwolenników pięknego białego sportu wielkie zainteresowanie.

W grze pojedyńczej panów z obu stron, wyszli, jak było zresztą do przewidzenia mistrz Polski Ignacy Tłoczyński, oraz nadzieja tennisu niemieckiego, mistrz Gdańska, Pietzner.

Tłoczyński wyeliminował, kolejno Szczerbińskiego 6 : 0, 6 : 4; Bolechowskiego 6 : 1, 6 : 1; dobrze broniącego się Juranda 6 : 4,



Rodzeństwo Pitzner, p. Pitzner pobił rekord Mishu w nietaktownem zachowaniu się na boisku.

6 : 1; nareszcie w półfinale cały czas atakuje wspaniale Jerzego Stolarowa 7 : 5, 6 : 1.

Pietzner miał łatwiejsze dużo zadanie, gdyż po drodze poza Marszewskim napotkał na słabych graczy, to też rozprawił się z niemi zupełnie swobodnie, mianowicie: Karafioła 6 : 1 8 : 6; Marszewskiego, który grał tego dnia świetnie 6 : 2, 13 : 11; wreszcie w półfinale zwycięzcę swego kolegi klubowego Ackera — Goldsteina 6 : 3, 6 : 1.

Finał więc tych dwóch młodych obiecujących talentów zapowiadał się naprawdę interesująco. W pierwszym secie panował całkowicie na boisku Tłoczyński, zdobywając go zupełnie lekko. Set drugi i trzeci przeszedł pod znakiem przewagi gdańszczanina, który doskonałemi forhandami, mijał dzielnie, niepotrzebnie zupełnie stale biegnącego z każdej pozycji do siatki Tłoczyńskiego. Po 20 minutowej przerwie, ambitny nasz mistrz przyszedł do siebie i wspaniałym serwisem oraz placingiem na słaby backhand Pietznera zwycięża czwartego seta. W secie piątym, kiedy była już zupełna przewaga coraz lepiej grającego Tłoczyńskiego, młody mistrz Gdańska niezadowolony z zasądzenia jednej piłki, zaczął manifestacyjnie psuć piłki, przegrywając w ten sposób seta i mecz. Karygodny ten postępek zarówno wobec sędziego,



Szwarcman i Podgórski I i II miejsce w grze junjorów.

jak i swego partnera, który zachował się przez cały czas gry, jak na mistrza Polski przystało, przypisać chyba należy tylko młodemu wiekowi Pietznera i brakowi obycia

sportowego, gdyż w przeciwnym razie zachowanie jego dałoby bardzo smutne świadectwo klubom niemieckim Gdańska i Zoppott, z któremi nawiązanie stosunków sportowych na przyszłość byłoby dla naszych graczy bardzo utrudnione.

W grze podwójnej w półfinale piękne zwycięstwa odnieśli: Tłoczyński — Jurand nad Marszewskim — Popławskim 6 : 0, 6 : 2; oraz Acker — Pietzner nad Steinertem — Stolarowem: 5 : 7, 6 : 4, 6 : 3.

Do rozgrywki finałowej jednak nie doszło, gdyż po „incydencie" singlowym Pietzner, jak mówił, czuł się „bardzo zdenerwowany" i nie mógł stanąć do walki. Wobec tego pierwszą nagrodę zdobyli zupełnie zresztą zasłużenie, coraz lepiej zgrani z sobą Jurand i Tłoczyński. W grze pojedynczej pań tryumfowała niepodzielnie wicemistrzyni Polski Dubieńska, która w półfinale zwyciężyła świetnie zapowiadającą się Lilpopównę 6 : 1, 8 : 6: w finale zaś zupełnie swobodnie Volkmerównę 6 : 3 6 : 2.

Volkmerówna w drugim półfinale pokonała dobrze broniącą się Syropową 6 : 1, 6 : 2.

Gra podwójna pań nie przyniosła wiele emocji, gdyż jak było do przewidzenia, świetna para mistrzyń Polski Dubieńska i Syropowa zwyciężyły zupełnie łatwo Volkmerównę i Junżankę 6 : 4 6 : 1.

Gra mieszana natomiast obfitowała w nader ciekawe momenty walki zarówno w półfinale, gdzie Dubieńska — Tłoczyński po emocjującej grze zwyciężyli Volkmerównę— Popławskiego 8 : 6 4 : 6 11 : 9, a para Junżanka — Stolarow zaś, rodzeństwo Pietznerów 7 : 9, 6 : 3, 7 : 5; jak i finał, który po bardzo ładnej grze wygrali Junżanka — Stolarow 6 : 3 6 : 4.

MIDGET-GOLF

Dowiadujemy się, że W. K. S. „Legja" nosi się z zamiarem wprowadzenia na swym terenie midget-golfa. Jest to gra w golfa na specjalnych przyrządach. Wobec braku dobrych terenów do golfa w samej Warszawie i utrudnionej wciąż jeszcze komunikacji z okolicami stolicy, wprowadzenie midget-golfa umożliwi zwolennikom tego pięknego sportu prawidłowy trening bez kosztownych i zabierających wiele czasu wyjazdów.



Midget-golf na Florydzie.

Tennis w Armji

Z uśmiechem pewnego rodzaju wyższości spogląda każdy pierwszoklasowy tennisista polski na zaproszenie, czy wzmianki o Mistrzostwie Armji. I rzeczywiście nie można powiedzieć, żeby Mistrzostwo Armji, już od lat 6-ciu stale urządzane przez „Legję" było widowiskiem interesującem, by na zawodach tych widziało się grę emocjonującą, ciekawą, by odnajdywano w Armji coraz to nowe talenty.

Jednak inicjatywa „Legji" rozgrywania Mistrzostw Armji dała w rezultatach swych polskiemu sportowi tennisowemu bardzo wiele. Aby się przekonać o tem wystarczy pojeździć sobie trochę po prowincji, wybierając przy tem miejscowości dowolne, od największych miast do najmniejszych z tem tylko zastrzeżeniem, że oglądać będziemy te ośrodki, w których stacjonują oddziały wojskowe. Czy weźmiemy Słonim czy Radom, czy Zamość, czy miasteczka leżące na granicy wschodniej wszędzie stwierdzić możemy istnienie wojskowego koła tennisowego posiadającego jeden lub więcej kortów tennisowych i grupującego w sobie całe miejscowe życie tennisowe.

I kapitan, czy porucznik powracający z Warszawy z Mistrzostw Armji, chociażby był graczem zupełnie słabym stara się otaczającej go młodzieży pokazać zaobserwowane ruchy graczy lepszych, stara się zauważone przez siebie sposoby organizacji klubów wielkich wprowadzić w życie na własnym terenie, a chociażby stosował ów zasób nowych wiadomości niebardzo umiejętnie czyni to z zapałem dobrze zasługując się tennisowi polskiemu.

Znanym mi jest fakt, że oficerowie podczas Mistrzostw Armji w r. b. starali się uzyskać bodaj jedną godzinę treningu z jednym z trenerów „Legji", że zasypywali członków „Legji" masą pytań dotyczących prowadzonego w tym klubie zastępu młodzieży i wiem, że już w czterech ośrodkach prowincjonalnych wprowadzono w parę tygodni później zaprawę lekkoatletyczną w wojskowych kołach tennisowych. Widzimy zatem, że Mistrzostwo Armji nie będąc emocjonującym turniejem dla nieco zblazowanej już publiczności warszawskiej odgrywa swą rolę wychowawczą i przyczynia się nie mniej do spopularyzowania białego sportu, niż największy turniej międzynarodowy.

Tegoroczne Mistrzostwa Armji przyniosły porażkę zeszłorocznego mistrza por. Przybylskiego, który zajął zaledwie 3-cie miejsce, mistrzostwo zdobył kap. Kral zwyciężając w finale por. Suchorzewskiego. W grze podwójnej mistrzostwo zdobyła para pułk. Żongołłowicz—por. Przybylski. W grupie oficerów rezerwy mistrzostwo zdobył pan Piętka („Legja"), drugie miejsce p. Michalewski („Legja").

Podczas turnieju odbyła się wstępna konferencja w sprawie nowotworzącego się Związku Tennisowego Armji, który powstaje dzięki inicjatywie sekcyj tennisowych W. K. S. Poznań i W. K. S. „Legja". Związek ten, który wejdzie w całości jako członek P. Z. L. T. zjednoczy w sobie przeszło 200 Wojskowych Klubów Tennisowych.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO WIELKOPOLSKI

rozegrany w Poznaniu w dniach 3 — 7 września r. b. na boiskach A. Z. S. w przeciwieństwie do ubiegłych turnieji poznańskich przyniósł znacznie lepszą i silniejszą konkurencję pań niż panów. Podczas gdy do gry pojedynczej panów zgłosiło się tylko czterech czołowych graczy polskich — wśród pań ilość dobrych rakiet była bardzo znaczna. Oprócz bowiem Mistrzyni Polski Jędrzejowskiej, poraz pierwszy na kortach polskich wystąpiła Posseltówna — oraz Volkmerówna, Geisslerowa, Junżanka, Lilpopówna, Scarpowa, Pietznerówna z Gdańska i zupełnie dobra Behringerowa z Bydgoszczy.

Konkurencja panów, która mogła budzić duże zainteresowanie, a to z powodu interesujących spotkań półfinałowych Warmińskiego z Andrzejewskim oraz Popławskiego z Jerzym Stolarowem — i finału stra-

ciła zupełnie na znaczeniu z powodu wycofawania się graczy z tych rozgrywek. Popławski skręcając sobie w drugiej rundzie ciężko nogę odstąpił zupełnie od gry pojedyńczej — zaś Andrzejewski z niezrozumiałych zupełnie powodów odstąpił od gry z Warmińskim po przegraniu pierwszego seta 6 : 1.— Tem większe też budził zainteresowanie finał pomiędzy Warmińskim a Jerzym Stolarowem. Byłoby to pierwsze w tym roku, od czasu eliminacji przed puharem Davisa, spotkanie obu tych graczy, pretendujących do trzeciego miejsca na liście związkowej. Niestety i to spotkanie nie odbyło się. Z powodu deszczu nie można było turnieju zakończyć w terminie, co zmusiło kierownictwo turnieju do odłożenia finałów na jeden dzień. W tym dniu jednak Jerzy Stolarow do walki nie stanął, motywując swój krok koniecznością wyjazdu już we wczesnych godzinach popołudniowych, oraz, rzekomo niezdatnością boiska do gry. Argumenty te nie bardzo trafiały do przekonania zebranej publiczności no i zawiedzionego Warmińskiego. Przypuszczalnie do spotkania między tymi graczami w bieżącym roku już nie dojdzie — a wielka szkoda.

Ostatnie gry turnieju rozegrano w poniedziałek 8.IX. i we wtorek 9.IX. r. b. Z pośród wyników w singlu panów wyróżnić należy wynik Tomaszewskiego, który zmusił Andrzejewskiego do trzechsetowej walki.

Gra podwójna panów dała finalistów: Jerzego Stolarowa z Popławskim oraz Warmińskiego z Andrzejewskim. Obie pary dochodzą do finału zupełnie bez trudu. Pierwsze miejsce uzyskała para Stolarów — Popławski z powodu wyjazdu Andrzejewskiego, jakkolwiek walka nie dała rezultatu. Przerwano bowiem to spotkanie w piątym secie przy stanie po dwa gamy. Bladość konkurencji męskiej, wynagrodziła za to konkurencja pań. Dzięki licznym zgłoszeniom, już pierwsze rundy budziły ogólne zaciekawienie. Zwłaszcza interesująco zapowiadało się spotkanie Volkmerówny z Posseltówną, zakończone ciężkiem zwycięstwem Volkmerówny w trzech setach. Gra jej bardziej agresywna i ostra, przy dobrym drivie z forehandu zapanowała wkońcu nad defensywną grą Posseltówny. Ta ostatnia gra piłkami miękkiemi, lekko ściętemi, lecz dość słabo plasowanemi — o uderzeniu dość pewnem — pozwoliło jej to na wygranie pierwszego seta 7 : 5 wyciągając go ze stanu 5 : 2 dla Volkmerówny.

Jędrzejowska jak zwykle bez konkurencji — opromieniona sławą sukcesów w Niemczech i mistrzowskim tytułem — budziła swą grą szczere uznanie i podziw, a wiecznie uśmiechniętą twarzą ogólną sympatję. Jej gra pełna temperamentu i cech prawie męskich zajaśniała w pełni zwłaszcza w grach podwójnych. Z nowych nabytków zaobserwowanych w jej grze, należy wymienić grę przy siatce, do której dochodzi teraz coraz częściej i z coraz też większym skutkiem. Lilpopówna, grająca pierwszy raz w Poznaniu, już w pierwszej rundzie przegrywa do dobrej Pietznerówny, po ładnej walce, zyskując sobie sympatję publiczności swą dobrą i stylową grą. Zwłaszcza grała dobrze w double'u pań, wytrzymując nieraz cały ciężar walki na sobie.

Junżanka po zaciętej walce eliminuje Scarpową w trzech setach.

Geisslerowa, jak zwykle. uzyskała najlepszy wynik z Jędrzejowską.

Gry mieszane, po wycofaniu się Volkmerówny z Popławskim, zakończyły się finałem — pomiędzy Posseltówną i Jerzym Stolarowem — a Jędrzejowską i Warmińskim, z którego zwycięsko wyszła para mistrzowska po ciężkiej trzechsetowej rozgrywce. Ciekawą była konkurencja gry podwójnej pań, gdzie dzięki licznym równorzędnym parom walka toczyła się zacięcie. Wygrywają w finale Jędrzejowska z Lilpopówną.

Handicap pań wygrywa Pietznerówna.

Wyniki w turnieju następujące:

Gra pojedyńcza panów: **w ćwierć finałach:**

Andrzejewski — Tomaszewski 6 : 1 4 : 6 6 : 1.
Warmiński — Michałowski 6 : 4 6 : 3.
Stolarow — Grohmann 6 : 1 6 : 4.
Galuba — Cichocki 6 : 3 6 : 2.

w półfinałach:

Warmiński — Andrzejewski 6 : 1 b/g.
Stolarow — Galuba 6 : 0 6 : 2.

w finale:

Warmiński — Stolarow Jerzy b/g.

Gra pojedyńcza pań:
w pierwszej rundzie:
Volkmerówna — Behringowa 6 : 1 6 : 0.
Pitzner — Lilpopówna 8 : 6 9 : 7.
Junżanka — Scarpowa 6 : 2 3 : 6 6 : 2.

w ćwierć finałach:

Volkmerówna — Seydzianka 6 : 1 6 : 0.
Posseltówna — Pietznerówna 6 : 2 6 : 4.
Geissler — Kozanecka 6 : 1 6 : 0.
Jędrzejowska — Junżanka 6 : 1 6 : 0.

Volkmerówna — Posseltówna 5 : 7 8 : 6 6 : 3.
Jędrzejowska — Geisslerowa 6 : 3 6 : 0.

w finale:

Jędrzejowska — Volkmerówna 6 : 1 6 : 1.

Gra podwójna panów:

w półfinałach:

Stolarow J. — Popławski — Michałowski — Szulc B. 6/2 6/0.

Warmiński — Andrzejewski — Bełdowski — Straszewski 6/1. 6/4.

w finale:

Stolarow J. — Popławski — Warmiński — Andrzejewski 6 : 3 6 : 1 5 : 7 4 : 6 2 : 2.

Gra podwójna pań.

w półfinałach:

Pitzner — Posseltówna — Geisler — Scarpowa 6 : 3 6 : 1.
Jędrzejowska — Lilpopówna — Junżanka — Volkmerówna 6 : 4 3 : 6 6 : 2.

w finale:

Jedrzejowska — Lilpopówna — Pietzner — Posseltówna 6 : 2 3 : 6 6 : 1.

Gra mieszana.

w półfinałach:

Posseltówna — Stolarow Jerzy — Geissler — Lisowski 6 : 3 6 : 1.
Jędrzejowska — Warmiński — Scarpowa — Andrzejewski 6 : 4 6 : 4.

w finale:

Jędrzejowska — Warmiński — Posseltówna — Stolarow J. 5 : 7 6 : 1 6 : 2.

Jeżeli chodzi o organizację turnieju, to należy wyrazić zdziwienie, że kierownictwo nie potrafiło przeciwstawić się zbyt domowemu traktowaniu turnieju przez niektórych graczy. Bo — granie w płaszczach na placu przed trybunami tuż bezpośrednio przed finałem gry mieszanej — jak również zabawianie się przerzucaniem piłki przez ustawione krzesła, obok boisk, na których odbywały się gry turniejowe i t. p. to nie jest to zachowanie się sportowe, jakiego się wymaga od wybitniejszych graczy, którzy raczej winni świecić przykładem.

A. L.

SPRAWA SĘDZIÓW

Artykuł na czasie.

Sprawa utworzenia specjalnego kolegjum sędziów tennisowych jest bardzo mocno poruszana na szpaltach dzienników sportowych we Francji. Wiemy, że w innych gałęziach sportu takie instytucje już istnieją oficjalnie, sędziowie ligi piłkarskiej we Francji są za każdy match specjalnie opłacani oraz delegowani przez kolegjum do rozgrywek. W spotkaniach tennisowych tak ważnych jak Davis Cup i mistrzostwach Francji sędziowie powinni się rekrutować z doświadczonych sportowców i nie powinno się ad hoc wyliczać arbitrów ze względów towarzyskich lub temu podobnych, jak ma to miejsce jeszcze dzisiaj. Jestem pewnym, że gdyby się poddało egzaminowi szczegółowemu dotychczasowych sędziów turniejów tennisowych i nie mieliby walorów osobistych na sędziów. Gdyż jak wiemy sędzia prócz znajomości przepisów, musi być bezwzględnie bezstronnym, taktownym, stanowczym, szybko się orjentującym—to strona moralna, a fizyczna: musi posiadać doskonały wzrok, nerwy spokojne, być wytrzymałym na dłuższe sędziowanie pomimo aury nie sprzyjającej i t. p. To wszystko do dnia dzisiejszego nie brało się w rachubę i dla tego też turnieje, a przedewszystkiem wyniki turniejów były często niesprawiedliwe lub też fałszywe. — Czy nie słyszy się często w rozmowach nawet najlepszych graczy tennisowych nie orjentujących się czy piłka która uderzy sędziego i upadnie nie na aut jest dobrą czy złą? Nie chciałbym tu krytykować graczy jednak w sprawach tak ważnych dla sportu należy ponieść jakąś decyzję, którąby tą drażliwą kwestję wyjaśniła. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że należałoby stworzyć takie kolegjum sędziów oficjalnych dla całej Polski, na tem tylko zyskałby autorytet sędziów a gracze nerwowi długo by się musieli namyślać czy w danym momencie prosić o zmianę sędziego według ich zdania stronniczego. Polski Związek Lawn Tennisowy powinien stworzyć specjalną komisję sędziów, którejby zadaniem było rekrutowanie oficjalne, po odpowiednim egzaminie, aspirantów na sędziów każdego klubu tennisowego. Mam nadzieję, że i na gruncie polskiego tennisu te same pociągnięcia organizacyjne zostaną przeprowadzone, gdyż dzisiaj francuski związek tennisowy o tem poważnie myśli.



MODA NA BOISKU

Stany Zjednoczone, ojczyzna wszystkiego co „naj" od kilku już lat prowadzą zaciętą walkę przeciwko hegemonji Paryża w królestwie mody. Prowadzą ją coprawda na razie bez wielkiego powodzenia. Szumne i liczne mitingi, zbierane w stolicy filmu Hollywood a protestujące przeciw narzuceniu przez Paryż mody długiej sukni osiągnęły zupełne fiasco: długa suknia zyskała sobie prawo obywatelstwa, choć jest ona w obecnem spieszącem się i gorączkowem życiu kompletnym nonsensem.

Jednak Ameryka nie daje za wygraną i zwłaszcza na terenie sportu wciąż próbuje lansować coraz to nowe, mniej lub więcej, udane koncepcje.

Pamiętamy takie pomysły jak gołe kolana przy stroju narciarskim, takie niepotrzebne i niczem niewytłomaczone pomysły jak kostjum kąpielowy do gry w golfa; bezmała bylibyśmy świadkami wprowadzenia skórzanych ubrań do lekkiej atletyki a stroju lekkoatletycznego w lotnictwie. Ostatnio Ameryka stara się przeforsować nowy strój dla tenisistek, składający się z koszulki i krótkich spodenek.

Bezsprzecznie, strój lekkoatletyczny jest wygodny i na pozór nicby nie stało na przeszkodzie do wprowadzenia go w tennisie.

Dziwnem zdawać się może, że tennisistki trzymają się jeszcze niewolniczo białej sukienki, mając możność zamiany jej na mniej krępujący kostjum lekkoatletyczny. Sprawa ma jednak nieco inne podłoże.

Tennis jest jedynym sportem, w którym kobieta i mężczyzna spotykają się na jednym boisku w konkurencjach mieszanych. Lekkoatletka, hazenistka czy pływaczka przebiera się w swej szatni, wychodzi na boisko czy start i po skończonych zawodach lub treningu wraca do szatni by natychmiastowo się przebrać. Nie zawsze może tak jest ale zgódźmy się, że tak być powinno.







Tennisistka natomiast prowadzi nieco odmienne życie sportowe: przychodzi do klubu, przebiera się, czeka swej kolejki, trenuje, potem znów czeka w pomieszczeniu klubowem by po pewnym czasie zagrać seta; jednem słowem całe poobiedzie spędza w klubie w towarzystwie mieszanem.

Nic więc dziwnego, że woli lekką sukienkę tennisową niż kostjum lekkoatletyczny, który krępowałby ją wszędzie poza boiskiem. Zresztą jeżeli przyjrzymy się trzem fotografjom to nie wydaje się nam aby ekscentryczna bankierówna z Palm Beach mniej była skrępowana swoim ubraniem niż panna Rice swą leciutką sukieneczką. Sukienka też bynajmniej nie przeszkadza królowej tennisu p. Moody Wills w jej świetnym starcie.

Pokazy gimnastyczne Agnety Bertram dowiodły nam również, że dla gimnastyki kobiecej króciutka sukienka jest strojem bynajmniej nie krępującym a bezwzględnie najestetyczniejszym.

Sekcja tennisowa „Legji" urządziła dn. 30 zeszłego miesiąca ze wszechmiar udany dancing na zakończesezonu letniego.

Jako zaprawę zimową dla swych tennisistów „Legja" wprowadziła boks w dwóch grupach: pań i panów. Treningi odbywają się w lokalu „Legji" we wtorki i piątki od 19 do 20-ej.

Zawodowy gracz Ameryki Jimmy Thompson posiada rekord amerykański na długość drivu, który wynosi 350 m.

O wrażeniu jakie wywarła w Niemczech gra Jędrzejowskiej, świadczą najlepiej pogłoski krążące w sferach tennisowych w Berlinie o tem, że nasza mistrzyni nosi się z zamiarem przeniesienia się na stałe do Niemiec i wstąpienia do jednego z wielkich klubów berlińskich. Podajemy tę wiadomość jako dowód popularności Jędrzejowskiej w Niemczech, choć sama pogłoska jest zbyt bezsensowną byśmy ją mieli prostować.

Sprawa budowy boiska zimowego w „Legji" jest już bardzo bliska sfinalizowania. Mamy nadzieję, że od nowego roku treningi na nowym boisku będą rozpoczęte.



Kobiece zawody rowerowe o mistrzostwo Paryża.

W niedzielę dnia 21.IX. na torze kolarskim w Tremblay w zawodach szosowych długości 700 m zwyciężyła pomimo nieszczególnych warunków atmosferycznych mistrzyni Francji w jeździe szybkiej z lat 1926 i 1929 panna Robin Eliance przed pp Mottequin i Poll.



Mistrz nasz Ignacy Tłoczyński już podczas Mistrzostwa Polski grał z chorą nogą. W Meranie stan jego tak dalece się pogorszył, że po powrocie do Warszawy musiał 2 tygodnie pozostać w łóżku. Obecnie mistrz nasz już wychodzi, jednakże jeszcze przez dobry miesiąc będzie musiał używać ruchu nader ostrożnie.

Mistrzostwo Lublina w r. b. zdobył p. Wojciechowski, młody, bardzo obiecujący zawodnik warszawskiej „Legji".

Panna I. Oksnerówna, sympatyczna gwiazdka sekcji tennisowej „Legji" wyszła zamąż za pana Mandelota, członka tejże sekcji.

Wesołe zajście na turnieju o puhar Davisa.

W czasie rozgrywek tak ważnych dla Francji, jak bronienie puharu Davisa, publiczność przepełniała trybuny Stadjonu Rolland Garos, tak że wszelkiemi sposobami starano się nabywać bilety, a gdy i tych zabrakło sprytni „kibice", a takich mamy wszędzie dużo uciekali się do rozmaitych sposobów dotarcia do wnętrza stadjonu. Przy kasach ogonki jak za czasów wojennych, jeden sprytny jegomość nie mogąc się doczekać swej kolejki i biletu, zauważywszy że do wejścia głównego zbliża się sławny lotnik francuski Costes, podszedł do niego i zamienił z nim kilka słów po cichu. Wspólnie stają przed cerberami wejściowemi. Ów nieznajomy tłomaczy w żywy sposób, że Costes nie otrzymał biletu na turniej i t. p. Można sobie wyobrazić jakie wrażenie robi na francuzach imię ich narodowego „asa" jak oni mówią, to też natychmiast rozstąpiono się i puszczono wolno Costes'a na trybuny. Jednak nieznajomy pan udaje się wszędzie z lotnikiem pod rękę, gdy zdumieni kontrolerzy chcą zatrzymać intruza, ten z najzimniejszą krwią nie tracąc spokoju i powagi rzucił im jako odpowiedź przechodząc: Jestem Bellonte!

DOSKONAŁOŚĆ KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ

Świetnie rozwijające się nasze lotnictwo komunikacyjne, które szczyci się doskonałemi rezultatami eksploatacyjnemi, a więc przedewszystkiem pełnem 100-procentowem bezpieczeństwem i najwyższą regularnością, zyskuje sobie coraz więcej zwolenników, którzy wyzbywają się nareszcie przestarzałych przesądów i z całem zaufaniem odbywają podróże samolotami.

Polskie Linje Lotnicze, pragnąc doskonalić swoją organizację, dodają do biletów samolotowych kwesetjonarjusze z zapytaniami, czy pasażer zadowolony jest z odbytej podróży i czy ma jakie zastrzeżenia.

Na przeszło 20.000 pasażerów, którzy odbyli podróże od początku roku 1929, niemal wszyscy wyrazili najzupełniejsze zadowolenie, a jedynemi zarzutami było to, że sieć komunikacji powietrznej nie obejmuje wszystkich miast w Polsce, że często z powodu przepełnienia nie można dostać miejsca w samolotach i t. p.

Oto kilka odpowiedzi, wyjętych z wielu podobnych:

„Organizacją „LOTU" jestem zachwycony. Bodajby wszędzie takie porządki panowały" pisze znany przemysłowiec z Warszawy po odbyciu podróży do Gdańska.

„Po raz piąty odbywam lot z Warszawy do Lwowa i, jak zawsze, z największem uznaniem pozostaję dla Polskich Linij Lotniczych „Lot" tak co do nadzwyczajnej organizacji i uprzejmości w portach lotniczyych, jak i co do znakomitego kierownictwa „LOTU", bezpieczeństwa i punktualności" pisze jeden ze stałych pasażerów komunikacji powietrznej.

Osoby, które nigdy nie podróżowały samolotem, obawiają się zawrotów głowy i choroby morskiej. W rzeczywistości zawrotów głowy naogół nie odczuwa się. gdyż między samolotem a widzianym krajobrazem niema żadnego materjalnego pomostu.

Oto, co pisze na ten temat jeden z pasażerów:

„Nie ulega się żadnym zawrotom głowy ani morskiej chorobie. Przelot jest rozkoszny i nie znam większej przyjemności nad przelot samolotem".

„Mam do zarzucenia chyba to, że lot trwał zbyt krótko. Mój pierwszy lot to bajka, fantazja, marzenie" tak ujmuje swoje wrażenia młody entuzjasta lotnictwa.

A oto odpowiedź młodego żonkosia:

„Nadzwyczaj jestem zadowolony. Mogę każdemu polecić, aby w podróż poślubną udawał się tylko samolotem".

Tak zaś charakteryzuje swój lot 70-letnia niewiasta:

„Nie znam lepszej, milszej lokomocji nad podróż aeroplanem".

Pasażerowie powietrzni rekrutują się z różnych sfer, podróżują członkowie rządu, dyplomacji, duchowieństwo, profesorowie, artyści, literaci, urzędnicy, kupcy. przemysłowcy, sportsmeni, kobiety z małemi dziećmi, osoby w starszym wieku i t. d. i t. d., a podróż samolotem wszystkich zadawalnia, gdyż w przeciwieństwie do innych środków lokomocji jest zdrowa, przyjemna i zupełnie niemęcząca.

Oto odpowiedź jednego z najwybitniejszych dostojników kościoła:

„Podróż daje taką mnogość przyjemnych i różnorodnych wrażeń i tak bardzo czas skraca, że kto jej zakosztuje, nierad już posługuje się innemi środkami lokomocyjnemi".

Sławna artystka dramatyczna, p. Wanda Siemaszkowa, opisuje w ten sposób swój pierwszy lot:

„Po raz pierwszy odbywałam lot Warszawa Lwów. Doznałam wrażenia płynięcia bez najmniejszego wstrząsu. Dziwię się, że ludzie boją się jeszcze tej lokomocji".

Chętnie posługują się samolotami literaci i dziennikarze, dając wyraz swego zadowolenia w publikowanych opisach z podróży. Niektórzy z nich przelecieli już wiele dziesiątek tysięcy kilometrów, gdyż korzystają z lotnictwa przy każdej sposobności. Do nich należą: Boy-Żeleński, Grzymała-Siedlecki, Miłaszewski, Nowaczyński i Wielopolska.

Oto jeden z opisów:

„Mam do zarzucenia jedno, że za mało kursuje samolotów, bo nieraz wobec braku miejsc musi się podróżować koleją. Punktualność wasza jest godna podziwu. Urzędnicy i służba niebywale uprzejma; wszystko na miarę wielkoeuropejską. Tylko szkoda, że linij tak mało".

Główna Drukarnia Wojskowa